

Odpowiedź. Narosłe na wymieniu i strzykach usuwa się za pomocą kwasu monochlorowo-octowego. (Monochloressigsäure). I. R.

Mszycza na różach i innych krzakach ogrodowych.

Pytanie. Na różach pojawiła mi się mszyca i niszczy ją strasznie przez objadanie. Również między listkami zagnieździł się i czarny pajak, który znów spowija listki róży pajęczyną i zasusza je. Co należy uczynić, by powyższe szkodniki usunąć? J. K.

Odpowiedź. Mszycę na różach i innych krzakach ogrodowych wyniszczyć można z powodzeniem przez napryskanie na ich gniazda, specjalnym rozpylaczem, odwaru tytoniowego. Pajaki zaś należy tępić przez zdejmowanie omotanych liści i gnitecienie wraz z pajakami. Odwar tytoniowy przygotowuje się z gotującej presówki pod przykrywką, by siła nie wyparowała z niej. I. R.

Zewrzałe mleko.

Pytanie. Mam kozę, od której mleko zewrze się przy gotowaniu. Czy istnieje jakiś środek zaradczy przeciw tej wadzie? Fr. Cz.

Odpowiedź. Mleko od kozy winno być gotowane zaraz po wydojeniu, w czysto wymytem i wyparzonem garnku. Przy postawieniu mleka na gorącej blasze należy dolać trochę czystej zimnej wody i szczyptę soli kuchennej. Przytem pamiętać należy, by koza stała w czystej obórce. I. R.

Parszywa krowa.

Pytanie. Krowa moja 11-letnia, u której parszywieje wymię, nogi aż do racic, wskutek czego nie może chodzić. Parch ten tłuszczy się. Krowa jednak zupełnie, dobrze wygląda. Co należy uczynić, by krowę wyleczyć? M. M.

Odpowiedź. By krowę wyleczyć z wyżej wymienionego parcha, należy przeprowadzić próbę leczenia w następujący sposób: w oborze musi być czysto i sucho, oparszywiła części dobrze wymywać ciepłą wodą z mydłem, do wody należy dolać trochę lizolu lub kreoliny, by mycie było jednocześnie środkiem dezynfekcyjnym parcha. Do mycia należałoby wziąć gąbkę lub miękką szmatę, by nie dotykać parcha gołymi rękami. Po każdym omyciu i wysuszeniu sparszywiła części zasypywać jodoformem. Należy postępować w wyżej wymieniony sposób, aż do zupełnego wyleczenia. Gdy jednak mimo pleczołowitości i pracy parch nie będzie się goił, należy zawezwać miejscowego lekarza weterynarii. I. R.

Suche łuski.

Pytanie. Mam krowę 12-letnią, która nie może chodzić, ponieważ na nogach robią się jej suche łuski. Proszę Szan. Redakcję, jakiego środka zapobiegawczego można użyć, by krowę wyleczyć. J. K.

Odpowiedź. Ponieważ bliższe szczegóły nie są nam podane, więc nie możemy dać i szczegółowych wyjaśnień. Jeżeli nogi krowie się łuszcza, to należałoby w pierwszym rzędzie spróbować z następującymi środkami leczenia. Przedewszystkiem nogi dobrze wymyć letnią wodą z mydłem, a następnie nasmarować wazeliną i porządnie wytrzeć, racice zaś smarować dziegciem, przetopionem z gęsim lub wieprzowem tłuszczem. Jeżeli po kilkakrotnej próbie nie zauważy się poprawy, to należy się zwrócić do miejscowego lekarza weterynarii, zasięgając porady. Przedewszystkiem w oborze musi panować absolutna czystość, a miejsce dla krowy dobrze wysłane słomą. I. R.

Mrówki w ogrodzie.

Pytanie. W ogrodzie moim pojawiły się mrówki i obsiadły mi wszystkie drzewa owocowe. Proszę Szanowną Redakcję o poradę, jaki jest najlepszy środek na wyniszczenie mrówek? P. D.

Odpowiedź. Mrówki w ogrodzie można wyniszczyć przez skrapianie ich naftą lub siarkowęgla-nem, rozcienczoną z gotowaną wodą. Gdy chodzi o mrówki, które chodzą po drzewach owocowych, to pnie drzewa należy posmarować syropem, na które msię mrówki przylepią i później można je wyniszczyć. I. R.

Parchy u koni.

Pytanie. Mam dobrego konia, który jednak rok rocznie latem dostaje parchów tak zwane (Sommer-räude). Gdy przy pracy się zagrzeje, to musi go bardzo swędzić, bo strasznie się grzeje, gryzie i miejscami aż krwawi. Jaki środek okazałby się najlepszym na wyleczenie go z świerzba? A. M.

Odpowiedź. Parch najczęściej ukazuje się u koni na łbie szyi i plecach i jest przez dotykanie się z innymi zwierzętami zaraźliwym. Części ciała, — gdzie parch wystąpił, należy ostrzyć, wymyć szarem mydłem a po obeschnięciu nasmarować przedtem przyrządzonym płynem. Płyn taki przyrządza się w następujący sposób: 1 litr ropy naftowej lub nafty miesza się z pół litrem wody wapiennej i pół litrem spirytusu, następnie stawia się na ogniu w celu zagotowania mieszaniny. Przy gotowaniu mieszaniny należy naczynie szczelnie nakryć pokrywka, by była silniejsza. Gdy mieszanina dostatecznie wystygła, należy brać po trochu na czystą szmatę i wycierać w miejsca zajęte przez świerzba. Gdy parch zostanie wyleczonym, miejsca z których wyszła sierść nasmarować oliwym olejem, by sierść porosła. I. R.

Rasa nieśnych kur.

Pytanie. Jaka rasa kur jest najnieśniejszą i najlepiej nadającą się do hodowli na Śląsku, gdzie można nabyć jaj wylęgowych i po jakiej cenie? P. W.

Odpowiedź. Jeżeli chodzi o rasy nieśnych kur na Śląsku Polskim, to najlepsze są kury zielononóżki, których jaja do nasadzenia dostać można w Towarzystwie Kół Gospodyń Wiejskich, Warszawa, Kopernika 30. Gdy zaś chodzi o rasy kur nieśnych na Śląsku Opolskim, to są: Edelhüner dawniej nazywane itałankami, białe Reihländer, Brakels, Rammelsloher, Hamburger i minorki. Minorki niosą jajka o wadze 90 do 100 gramów, gdy natomiast kury innej rasy tylko do 50 gramów ciężkie. Jaja do sadzenia można nabyć, zwracając się do Śląskiej Izby Rolniczej w Opolu. I. R.

Ochrona bydła przed owadami na pastwisku.

Pytanie. Krowy paszące się na pastwisku pod lasem obsiadają muchy i inne owady, które je strasznie kasa. Jaki środek zaradczy przeciw tym owadom byłby najlepszy? J. Sz.

Odpowiedź. Najlepszym środkiem zaradczym przeciw kłuciu bydła przez owady na pastwisku jest płyn, który można sobie samemu zarządzić i to: Liście orzecha włoskiego należy wygotować w tranie pod pokrywką, do tego należy dodać trochę olejku eukaliptusowego, lizolu, kreoliny, kreozotu, wygotowanego soku tytoniowego, naftaliny i olejku gwoździkowego lub olejku wawrzynowego (Lorbeeröl). Tak przygotowanym płynem należy bydło natrzeć w miejscach, gdzie nie może się dobrze opędzać ognem. I. R.

Najpilniejsze roboty w polu.

Dzięki tegorocznej wczesnej i dość ciepłej wiosnie, w gospodarstwach zabiegliwych mamy konieć maja, zwłaszcza na ziemiach cieplejszych, pierwsze zielonki z tegorocznego zasiewu. Nie należy nigdy wyczekiwać i laszczyć się na to, że to jeszcze podrośnie, lecz jak tylko pierwsze kwiaty, wyki, czy peluszki się pokażą, ciąć i spasać. Za to można i należy skorzystać z danego pola w ten sposób, że natychmiast za kosą pierwszego sprzętu siać mieszanek odpowiednich nasion na drugi sprzęt, aby znów na początek sierpnia mieć nowy pokos zielonki. Trzeba to robić zgrabnie, to znaczy ciąć mieszanek najpierw na bruzdę, rozszerzając się z kosą w bok wzdłuż całego pola, żeby od ręki zagarniając plugiem w bruzdę, zaorywać, włóczyć i siać, zanim pole zaschnie. Zamiast mieszanek zielonej można tu również flancować brukwi, lub buraki — zależnie od jakości gruntu i gospodarczej potrzeby. Byle tylko pole nie próżnowało.

Teraz już także ostatni czas na zasiew lucerny i esparcety. Ta ostatnia na gruntach wapienistych, gdzie np. w spodzie skała wapienna, jest jedyną rośliną pastewną, która się doskonale udaje, a świetna z niej pasza zielona i znakomite siano.

Pora teraz przerywkę wczesnie sianych: marchwi, buraków i maku. Nigdy się z tą robotą nie należy opóźniać, pamiętając, że jedna tylko roślina w danym miejscu może rosnać, a to co przy niej w kępce, choć się tak samo nazywa — ale jest prosto chwastem, bo tej roślinie, która ma pozostać, odbiera pokarm, wilgoć i światło. Marchew przerywamy, zostawiając roślinę przy roślinie gestawo np. co 10 cm. burak co 15 cm. a nawet co 18 cm., zwłaszcza pastewny, rosnący nad ziemię i w ziemi bogatej, powinien stać jeszcze rzadziej mak, bo 30 cm. w rzędzie. Należałoby raz na zawsze zaniechać mody pozostawiania kilku roślin w kupie do późniejszego przerwania, że to niby może jak robak jedną zniszczyć, to przynajmniej druga pozostanie. Nie zostanie, bo jak larwa owada utnie korzonki, to zawsze wszystkie i cała kępka zwiędnie i zginie. To też tam, gdzie się trafiają takie wycinki, trzeba ziemię odgrzebać robaka znaleźć — utrupić — a na to miejsce doflancować brukwi, albo dostać fasoli. Tam gdzie się ochrania ptactwo, gdzie dzieci nie wykrecają ptaszkom gniazd, — to i owadów bywa mniej i szkodę przez to nie tyle, zarówno w polu jak i w ogrodzie.

Ku wzmocnieniu zasiewów okopowizny zaraz po przerywce stosujemy zwykle saletrę. Kogo dziś to nie stać, bo wiadomo, że z groszem ciężko, — niech stosuje gnojówkę. Tylko, że to podlewanie trzeba prowadzić umiętnie, nie chlustać z kubła, ale podlewać konewką, trzymając koniec wylotu konewki przy samej ziemi, tuż przy rzędzie buraka, i szybko posuwać się naprzód. Jeśli mało, to

powtórzyć polewanie. Oprócz zwykłego moczu — można na taki żyzny sos użyć w pomieszanu z moczem krowie łajno, którego się tak dużo nieraz marnuje po pastwiskach. Tu się grosza nie wyda, a czy, to burak, czy marchew — odwdzięczy się plonem za naszą zabiegliwość. F. St. (AROL.)

Jak należy uprawiać kapustę?

Do ważniejszych warzyw u nas uprawianych należy kapusta zwykła „Brunszwicka“. Uduje się tam lepiej, gdzie ma dobre warunki tak glebowe, jak i klimatyczne. Wydaje duże plony i jest zawsze pewna w sprzedaży, należy tylko umiętnie ją uprawiać.

Kapustą zdobywa obecnie coraz więcej kupców na rynku, szczególnie po większych miastach i ośrodkach przemysłowych, gdzie chętnie bywa kupowana.

Jeżeli chcemy wyhodować kapustę, to musimy uprzednio pomyśleć o rozsądzie, którą hodujemy na rozsadniaku. Rozsądnik taki możemy urządzić w takim miejscu, gdzie jest dobra ziemia i gdzie jest południowa wystawa. W tym celu ziemię na rozsadniaku należy jesienią dobrze zwapnować i głęboko przekopać, zostawiając rolę w ostrej skibie.

Wiosną, kiedy nastąpią dni słoneczne, a zmarznięcie ziemi nam już nie przeszkadza, wówczas przystępujemy do przekopania ziemi i robienia grządek (zawsze płaskich) na szerokość 1.20 m, na długość zależnie od ilości roślin, które chcemy wyhodować. Powierzchnię dobrze ograbujemy i ubijamy lekko packą celem wyrównania grządkli. Teraz wysiewamy rzadko nasienie i nakrywamy ziemię w ten sposób, że sypimy na przetak dobrej ziemi i nią ruszamy tak długo, dopóki ziemia dobrze nie okryje nasienia. Zwykle okrywamy nasienie warstwą ziemi tak grubą, jak grube jest nasienie. Ziemię taką należy również packą lekko ubić i dobrze zlać wodą rozproszoną przez sito.

Te starania tak poczynione przyspieszają kiełkowanie i wzrost roślin. Po wzejściu roślin, w miarę wzrostu i wysychania, należy rośliny dobrze podlewać, usuwać wszelkie chwasty, jakie pojawiają się na rozsadniaku. Tak pielęgnowana rozsada nadaje się do wysadzenia na miejsce stałe już w pierwszych dniach maja.

Pod uprawę kapusty nadaje się ziemię żyzną, dość wilgotną oraz obficie nawożoną.

Uprawa ziemi pod kapustę polega na przeoraeniu jej zawsze jesienią na 20—30 cm. głęboko, zależnie od nieurodzajności gleby. Najodpowiedniejszym nawozem jest obornik, który przyorywuje się na jesieni, dając na 1 mórg około 40 fur parokoniowych. — Niedostateczne nawożenie nawozem organicznym dopełnić można przez dodanie nawozów sztucznych, w szczególności zaś przez zasilanie rosnących już roślin saletrą chilijską w ilości od 100—

150 kg. na 1 mórg. Wiosną wynawozoną na zimę głęboko drapacujemy i bronujemy. W razie gdy ziemia była bardzo zbita, można ją ponownie zorać.

Zaznaczyć tu muszę, że nigdy nie należy nawozić roli mającej być zajęta pod uprawę kapusty wiosną, gdyż z tego nawozu rośliny wiele nie korzystają, a jeśli zaczęta korzystać, to zwykle w drugiej połowie lata, nadmierny zaś przepływ pokarmów, w tym właśnie czasie, przyczynia się do rozsądzenia główki, t. j. pęknięcia. Unikajmy więc tego błędu i raczej sadźmy kapustę bez nawozu, a pewniejszy zbiór mieć będziemy. Jeżeli ktoś jesienią nie przygotował pola pod uprawę kapusty, to niechże w tym czasie pole takie znawozi, ale nie obornikiem lecz fekalją (kloakiem) i gnojówką, która da te same pokarmy roślinie co obornik. W tak przygotowane pole, w pierwszej połowie maja, wysadzamy rozsądę na miejsce stałe, w dniu zawsze pochmurne, jeśli takich niema, to wieczorem i wczesnym rankiem, dobrze zlewając wodą. Sadzić w odstępach linją od linji co 50—60 cm. i tyłu na linji, nigdy palcem lecz za pomocą kołka, zagłębiając rozsądę aż po pierwsze listki i korzonki mocno uciskając.

Po upływie trzech tygodni po posadzeniu kapusty przychodzi pora oczyszczania jej i okonania. Czynność tę należy koniecznie wykonać, gdyż kapusta zarośnięta zielskami i nie okopana słabnie w wegetacji. Po tej obróbce dobrze jest rozsypać saletrę chilijską, czy chorzowską „nitrofos“. Po oczyszczeniu i spulchnieniu ziemi kapusta znakomicie się rozrasta i formuje głowy, które w drugiej połowie września można już ciąć.

Poza tem pamiętać należy o zwalczaniu szkodników, które opanowują kapustę tak jak i inne rośliny, szczególnie zaś pamiętajmy bronić kapusty przed liszkami, gniotąc kupki żółtych jajeczek składanych przez białe motyle na spodniej stronie liści w miesiacu czerwcu i lipcu. Gasienice o ile wystąpią, zbierać należy rękami i zaraz niszczyć.

Często występują na korzeniach kapusty tzw. kila kapuściana, która pojawia się tem silniej, im częściej w jednym miejscu przez dłuższy czas uprawiamy kapustę. Zatem należy stosować płodozmian i sadzić kapustę na tem samym miejscu przynajmniej co trzeci rok. Pole po zbiorze kapusty należy zawsze silnie wapnować, by wszelkie zarazki i chwasty niszczyć.

Aby wiedzieć mniej więcej, ile trzeba rozsady na obsadzenie jednego morga, to podam w przybliżeniu: nasienia 1 kg., a rozsady około 22 tysięcy.

Zatem starajmy się stosować do wskazówek powyższych, jeśli chcemy otrzymać kapustę ładną, a z nią ładny dochód. Przez zimę należy przechować kapustę w dołach, specjalnie w tym celu zrobionych. Kopiemy rów płytki (około 40 cm.), dowolnej długości, a szerokości 1.50 m. Przeznaczoną kapustę na przechowanie wyrwać musimy z korzeniami i układać w dole głabami (kaczanami) do góry i zupełnie luźno, żeby się nie stykały jedne z drugimi. Czynność tę wykonujemy wtedy, gdy nadeszła pora zbioru, a w dole trzymamy do chwili nastania mrozów zupełnie nieokryte. Z chwilą nastania mrozów kapustę nakrywamy łecinami z ziemniaków, albo też słomą, przyczem na wierzch narzucić należy ziemi na grubość 10 cm, która nie dopuszcza mrozu do wnętrza. Tak zadołowana kapusta przetrzymuje się doskonale do późnej wiosny, a cena jej w tym czasie, w stosunku do cen jesienicznych potrójnie wzrasta.

Hodujemy pszczoły, a nie pożalujemy!

Użyteczność pszczół w sadzie.

Małą i niepokazną jest pszczoła, a przecież duże zadanie spełnia w przyrodzie i wielki pożytek przynosi człowiekowi, temu „królowi przyrody“, — który tych zadań, wykonywanych przez nikłe stworzonka, wykonać nie może, ani je zastąpić innym czynnikiem nie potrafi. — W pierwszym rzędzie mamy na myśli zbieranie miodu: to naczelną korzyść z trzymania pszczół; wiemy o tem wszyscy. Miód znajdują pszczoły w kielichach kwiatów, a czasami także na liściach różnych roślin; występuje tam w postaci wodnistych kropli. Pojawia się na liściach lipy, klonu, leszczyny, drzew owocowych. — Nazywają to spadzią lub rosą miodową. Tam, gdzie trzymają się pszczoły, spadzią, miód wogóle, nie idzie na marne; gdzie pszczół niema, deszcz spłócze spadzią, miód niszczyje w zwizłych kielichach kwiatów, i człowiek z niego nie odniesie żadnej korzyści.

Drugą bardzo ważną korzyścią z hodowania pszczół, zwłaszcza przy sadach owocowych, to pomoc ich przy zapyłaniu kwiatów, a przez to przyczynienie się do większej wydajności owoców. Znany pszczelarz, J. Lorenz, opowiada, że koloniści w Australji, zasadziwszy znaczne plantacje drzew owocowych, zauważyli, iż mimo corocznego obfitego kwitnienia, drzewa te zawiązywały owoców bardzo mało; przyszli wreszcie do przekonania, że przyczyną tego jest brak pszczół. Sprowadzili więc pszczoły z Europy, a gdy te po swojemu zaopiekowały się kwiatami, drzewa zaczęły rodzić nad podziw obficie.

Zapylenie roślin polega na tem, by pyłek pręcików jednego kwiatu padł na słupek kwiatowy innego kwiatu, co w następstwie powoduje wytworzenie się owocu. — Otóż często w naturze zapylenie to nie nastąpi: drzewa okwitną, a owoc się nie zawiąże. Różne są tego przyczyny. Przedewszystkiem sama przyroda w rozmaity sposób utrudnia zapylenie roślin. Nie będę tutaj tego wyjaśniała; przekroczyłoby to ramy zamierzonego opisu. — Jedną jednak z najgłówniejszych przyczyn niezapylenia roślin bywa długotrwała słońca, jaka często przypada właśnie w porze, kiedy sady nasze są w pełni kwitnienia. Podczas słońca zapylenie nastąpić nie może; koniecznie potrzeba do tego pogody i choć najlżejszego powiewu wiatru, gdyż tylko wtedy pyłek pręcików rozsypie się na wsze strony i zapyli słupki.

W czasie słońca pszczoły umożliwiają zapylenie; gdyby nie one, drzewa nie owocowałyby wcale, lub bardzo mało. Pszczoły bowiem wykorzystują każdą przerwę w słońcu i błysk słońca i rzucają się na kwiaty za miodem i pyłem kwiatowym, a przelatując z kwiatu na kwiat, bezwiednie przenoszą na sobie pyłek z jednych kwiatów na drugie i zapyłają je w ten sposób.

Wyobraźmy sobie, że w pobliżu sadu mamy jeden ul pszczół, to znaczy, że mamy około 30.000 robotnic, słownie trzydzieści tysięcy robotnic! i to bezpłatnych! lepiej jeszcze! bo takich, które nam płaca, — za trochę starań koło nich, — miodem, woskiem i wydatną pomocą przy hodowli owoców przez pośrednictwo w zapyłaniu kwiatów. — Jeśli mamy więcej pszczół, to robotnic mamy też więcej.

Dodajmy do tego pilność tych stworzeń drobnych i intensywność pracy w czasie pogodnym, kiedy to rażniej dokonują zapyłania, roznosząc i strącając pyłek, a przewidzieć możemy łatwo w jak wielkiej mierze pszczoły przyczyniają się pośrednio do zawiązywania owoców.

Jeśli rozważymy tę niezmierną użyteczność pszczół w sadzie, a w dodatku korzyści, jakie nam dają w miodzie i wosku, to należy tylko życzyć sobie, i dążyć do tego, by hodowla tego użytecznego owadu rozpowszechniła się jak najbardziej w naszym kraju, przedstawiającym korzystne do hodowli tej warunki. Obrapańska.

Jakie są przyczyny nieowocowania drzew.

Bardzo często spotykamy drzewa owocowe, nie raz duże sady, które kwitną lecz nie wiążą owoców lub które wogóle nie kwitną mimo, że są w swoich latach.

Ten niekorzystny objaw u drzew owocowych powodować mogą różne czynniki, z których najważniejsze omówimy. — Najczęściej, drzewa w kwiecie (wiosną) bywają niszczone przez późne przymrozki, jak to miało miejsce dwa lata temu, — głównie w okęgach podgórskich. Także długo trwające w okresie kwitnienia deszcze w połączeniu z zimnem działają ujemnie. Pyłek kwiatowy staje się wtedy mokry, ciężki, trudno przesylny przez wiatr z miejsca na miejsce, a także, wskutek niepogody owady (puszczołowate) przyczyniają się częściowo do zapylenia kwiatów, siedzą w ukryciu, nie pracują. Nie należy znów sędzić, aby pełna pogoda była korzystną dla drzew kwitnących. Nadmierne ciepło w dodatku suche jest także szkodliwe. Dlatego, to ogrodnicy, którzy trudnią się uprawą ogórków, truskawek itp. pod szkłem, w szklarniach, tak bardzo uważają na temperaturę i dostępną wilgoć powietrza w szklarni w okresie kwitnienia, zapylenia, albowiem suche i gorące powietrze niszczyłoby kwiaty. Dalszym powodem może być z natury suche stanowisko, co uwidacznia się u tych drzew, które owoc zawiązały i po niedługim czasie zawiązki mniejsze lub większe zrzucają. Nie trzeba dodawać, że w tym wypadku należy drzewa nawadniać czy to wodą spływającą z pół, z dren, z sąsiednich strumyków, czy też wodą dowlezionej. Zabieg ten zastosować przed kwitnieniem drzew, jak również w miarę potrzeby podczas kwitnienia. — Często jednak nieowocowanie, spotyka u różnych rodzajów drzew, powoduje wrodzona nieplodność niektórych odmian. Takie drzewa kwitną, lecz owocu nie wiążą, gdyż własnym pyłkiem nie zapyłają się i dlatego winny być sadzone z innymi (nigdy większymi grupami jednej odmiany), łatwo się zapyłającymi.

A więc uchronić się przed nieowocowaniem większych partji drzew, należy sadzić drzewa (poszczególnych rodzajów) w ten sposób, by odmiany mieszały się dość silnie. Unikać przytem należy sadzenia jednak tylko odmiany np. jabłoni Renety Bauman lub innej, natomiast wprowadzić do pojedynczych sadów w danym okęgu 3—4 odmiany sadzone w przeplatane. Dla przykładu: linja pierwsza Landsberskie, druga Boskoop, trzecia Bojken lub Bauman, a w czwartej znów Landsberskie, i w piątej Boskoop itd.

W okęgach fabrycznych, gdzie w powietrzu

unoszą się dużo sadzy, prochu, owocowanie bywa zwykle słabsze. Także różne gazy fabryczne działają ujemnie na owocowanie. U drzew pestkowych (czereśnie, wiśnie, śliwy, brzoskwinie itd.), jeżeli w okresie tworzenia się u owocu pestki nastarła dłuższe deszcze, wtedy często owoce opadają. Wadliwym byłoby nawadniać je jeszcze w tym czasie (podczas deszczu). Najczęstszą przyczyną nieowocowania drzew bywa uboga gleba. Ciłodzenie drzew spotyka się w 80 wypadkach. Taki stan gleby sprawia, że drzewa się udają, a często nawet zupełnie zamierają. Tak np. brak kwasu fosforowego w glebie powoduje zupełne usychanie niektórych gałęzi u czereśni. Jeżeli powodem nieowocowania lub zdrowego, normalnego wzrostu drzewa jest brak w ziemi pewnych składników pokarmowych, to należy je czempredzej dodać w postaci nawozów pomocniczych, gnojówki, kompostu, obornika itd. Tu trzeba znów pamiętać, że tylko rozumne, indywidualne nawożenie drzew, przy zachowaniu pewnych dawek i użyciu dobrze działających nawozów na daną glebę może się przyczynić do zdrowotnego drzewa i częstego owocowania. Przejmowanie pierwszych lepszych „recept“ nawożenia na własny teren, z zastosowaniem szablonowem, zwykle nie daje dobrych wyników.

Pytania i odpowiedzi

Dziękuję drzewka — szczepy.

Pytanie. Mam 10 dzikich drzewek, które chciałbym uszlachetnić, przez szczepienie. Proszę Szan. Redakcję o poradę, jak mam je szczepić i jaką maścią szczepienie zasmarować, by mi się przyjął mogły?
J. W.

Odpowiedź. Metod szczepienia drzewek jest kilka, najlepszą jest jednak szczepienie zaskórne. Kilka centymetrów pod koroną drzewka rozcina się korę drzewka w poprzecznym kierunku, na szerokość mniej więcej półtora centymetra, a następnie od poprzecznego przecięcia w kierunku pionowym, uzależniając nacięcie od długości zacięcia mającego być zaszczepionego, rywika (zrazu). Rozcięta skórkę podważa się małym nożykiem z jednej i drugiej strony, by ją odciągnąć od miąższu drzewa. Gałązkę zrazu mającą być zaszczepioną, odcina się z jednej strony klinowo i miąż drzewny wyczyszcza się możliwie jak najlepiej, by pozostała tylko nieuszkodzona skórkę. Skórkę wraz z gałązką zasuwa się w miejscu rozciętem przy pniu drzewka tak daleko, by zupełnie mocno się trzymać mogła, obsmarowując ranę maścią woskową i obwiązuje lipowem lykiem, lub włóknem konopnem czy lnianem. Żeby gałązka świeżo zaszczepiona zbytnio przez wiatr nie była ruszana, należy ją również rogózką przywiązać lekko do korony drzewka. Opisać z całą dokładnością wykonywanie tej czynności jest nieco trudne, to też radzimy z pobliza wziąć sobie ogrodnika, by pokazał praktycznie, przynajmniej przy jednym drzewku.
I. R.

Narośle na wymieniu.

Pytanie. Krowie mojej na wymieniu między strzykami rosła tak zwane po śląsku „krzytce“. Z początku narośle te były małe, obecnie jednak wyrosły do rozmiaru kciuka od ręki. Proszę Szanowną Redakcję o poradę jakim środkiem można te krzytce usunąć?
Nr. 1000. P. C.